

Orędzie Papieża Franciszka do Młodych z okazji XXX ŚDM

„Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” (Mt 5,8)

Drodzy młodzi!

Kontynuujemy naszą duchową pielgrzymkę do Krakowa, gdzie w lipcu 2016 będzie miała miejsce kolejna międzynarodowa edycja Światowego Dnia Młodzieży. Za przewodnik na naszej drodze wybraliśmy ewangeliczne błogosławieństwa. W ubiegłym roku zastanawialiśmy się nad błogosławieństwem ubogich w duchu, umieszczonym w szerszym kontekście „Kazania na Górze”. Wspólnie odkryliśmy rewolucyjne znaczenie błogosławieństw oraz stanowcze wezwanie Jezusa, aby odważnie zaangażować się w przygodę poszukiwania szczęścia. W tym roku będziemy zastanawiać się na szóstym błogosławieństwie: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” (Mt 5,8).

1. Pragnienie szczęścia

Słowo błogosławieni, czyli szczęśliwi, pojawia się dziewięć razy w tej mowie, będącej pierwszym wielkim kazaniem Jezusa (Mt 5,1-12). Brzmi ono jak refren, przypominający nam o wezwaniu Pana, aby wraz z Nim pokonywać tę drogę, która pomimo wszystkich wyzwań, jest drogą do prawdziwego szczęścia.

Tak, drodzy młodzi, dążenie do szczęścia jest wspólne wszystkim ludziom wszystkich czasów i wszystkich grup wiekowych. Bóg zaszczerpił w sercu każdego mężczyzny i każdej kobiety niepohamowane pragnienie szczęścia, spełnienia. Czy nie czujecie, że wasze serca są niespokojne i zawsze szukają dobra, które mogłoby ugasić ich pragnienie nieskończoności?

Pierwsze rozdziały Księgi Rodzaju ukazują nam wspaniałe błogosławieństwo, do którego jesteśmy powołani, a które polega na doskonałej komunii z Bogiem, z innymi, z przyrodą i z nami samymi. Swobodny dostęp do Boga, do zażyłości z Nim i do Jego wizji był obecny w Bożym planie wobec ludzkości od jej początków i sprawiał, że Boże światło przenikało prawdą i przejrzystością wszystkie ludzkie relacje. W tym stanie pierwotnej czystości nie było „masek”, podstępów, powodów, aby kryć się jedni przed drugimi. Wszystko było przejrzyste i jasne.

Kiedy kobieta i mężczyzna ulegają pokusie i zrywają relację ufnej komunii z Bogiem, wówczas w ludzką historię wchodzi grzech (por. Rdz 3). Natychmiast można zauważyć jego konsekwencje także w ich relacjach z samymi sobą, jedno z drugim, z przyrodą. A są one dramatyczne! Pierwotna czystość ulega skażeniu. Od tej pory nie jest już możliwy bezpośredni dostęp do obecności Boga. Wkracza skłonność do ukrywania się, mężczyzna i kobieta muszą zasłonić swoją nagość. Pozbawieni światła,

pochodzącego z wizji Pana, postrzegają otaczającą ich rzeczywistość w sposób wypaczony, krótkowzroczny. Wewnętrzny „kompas”, który nimi kierował w poszukiwaniu szczęścia, traci swój punkt odniesienia, a pragnienie władzy, posiadania i żądza przyjemności za wszelką cenę prowadzą ich do otchłani smutku i cierpienia.

W psalmach znajdujemy wołanie, które ludzkość kieruje z głębi duszy do Boga: „Kto nam ukaże to, co dobre? Panie, rozjaśnij nas światłem Twego oblicza” (Ps 4,7). Ojciec, w swojej nieskończonej dobroci odpowiada na to błaganie, posyłając swego Syna. W Jezusie Bóg przybiera oblicze człowieka. Poprzez Swoje wcielenie, życie, śmierć i zmartwychwstania zbawia On nas od grzechu i otwiera nowe perspektywy, dotychczas nie do pomyślenia.

Drodzy młodzi, w Chrystusie znajduje się więc wypełnienie waszych marzeń o dobru i szczęściu. Tylko On może zaspokoić wasze oczekiwania, tak często zawiedzione fałszywymi obietnicami świata. Jak powiedział św. Jan Paweł II: „To On jest pięknem, które tak was pociąga. To On wzbudza w was pragnienie radykalnych wyborów, które nie pozwala wam iść na kompromisy. To On każe wam zrzucić maski, które zakłamują wasze życie. To On odczytuje w waszych sercach decyzje najbardziej autentyczne, które inni chcieliby zagłuszyć. To Jezus wzbudza w was pragnienie, byście uczynili ze swego życia coś wielkiego” (Czuwanie modlitewne w Tor Vergata, 19 sierpnia 2000: Insegnamenti XXIII/ 2, [2000], 212).

2. Błogosławieni czystego serca ...

Teraz spróbujmy przestudiować, jak to błogosławieństwo realizuje się poprzez czystość serca. Najpierw musimy zrozumieć biblijne znaczenie słowa serce. Dla kultury żydowskiej serce jest ośrodkiem uczuć, myśli i intencji osoby ludzkiej. Jeśli Biblia nas uczy, że Bóg nie patrzy na to, co widoczne dla oczu, ale na serce (por. 1 Sm 16,7), to możemy również powiedzieć, że wychodząc od naszego serca, możemy zobaczyć Boga. Dzieje się tak dlatego, że serce wyraża istotę ludzką w jej całości oraz jedności ciała i duszy, w jej zdolności do kochania i bycia kochaną.

Natomiast jeśli chodzi o określenie „czyste”, to św. Mateusz ewangelista używa greckiego słowa „katharos”, oznaczającego zasadniczo: czysty, jasny, wolny od substancji zanieczyszczających. W Ewangelii widzimy Jezusa burzącego pewną koncepcję czystości rytualnej związanej z zewnętrżnością, zakazującą wszelkich kontaktów z rzeczami czy osobami (w tym trędowatymi i cudzoziemcami), uważanymi za nieczyste. Faryzeuszom, którzy, podobnie jak wielu Żydów w owym czasie, nie jedli nie dokonawszy wcześniej obmycia i zachowywali liczne tradycje związane z obmywaniem przedmiotów, Jezus mówi kategorycznie: „Nic nie wchodzi z zewnątrz w człowieka, co mogłoby uczynić go nieczystym; lecz co wychodzi z człowieka, to czyni człowieka nieczystym. Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota” (Mk 7,15.21-22).

Na czym w takim razie polega szczęście wyływające z czystego serca? Wychodząc od wymienionej przez Jezusa listy zła, czyniącego człowieka nieczystym, widzimy, że kwestia ta dotyczy szczególnie obszaru naszych relacji. Każdy z nas musi się nauczyć rozpoznawać, co może „zanieczyszczać” jego serce, musi ukształtować sobie prawe i wrażliwe sumienie, zdolne do „rozpoznania, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe” (Rz 12,2). O ile potrzebna jest zdrowa troska

o ochronę stworzenia, o czyste powietrze, wodę i żywność, to tym bardziej musimy strzec czystości tego, co jest najcenniejsze: naszych serc i naszych relacji. Ta „ludzka ekologia” pomoże nam oddychać czystym powietrzem, pochodzącym z rzeczy pięknych, z prawdziwej miłości, z świętości.

Pewnego razu zadałem wam pytanie: „Gdzie jest twój skarb, gdzie spoczywa twoje serce?” (por. Wywiad udzielony grupie młodych Belgów, 31 marca 2014). Tak, nasze serca mogą przylgnąć do prawdziwych lub fałszywych skarbów, mogą znaleźć prawdziwe odpocznienie albo się uśpić, stając się leniwymi i odrętwiałymi. Najcenniejszym dobrem, jakie możemy mieć w życiu, jest nasza relacja z Bogiem. Czy jesteście o tym przekonani? Czy zdajecie sobie sprawę z nieocenionej wartości, jaką macie w oczach Boga? Czy wiecie, że jesteście kochani i akceptowani przez Niego bezwarunkowo, takimi jakimi jesteście? Kiedy zanika takie postrzeganie, istota ludzka staje się niezrozumiałą zagadką, ponieważ właśnie świadomość, że jesteśmy bezwarunkowo kochani przez Boga nadaje sens naszemu życiu. Czy pamiętacie rozmowę Jezusa z bogatym młodzieńcem (por. Mk 10,17-22)? Ewangelista Marek zauważa, że Pan spojrział na niego z miłością (por. w. 21), a następnie zaprosił go do pójścia za Nim, aby znalazł prawdziwy skarb. Droga młodzieży, życzę Wam, aby to spojrzenie Chrystusa, pełne miłości, towarzyszyło wam przez całe życie.

Okres młodości jest czasem, kiedy rozwija się wielkie bogactwo uczuciowe obecne w waszych sercach, głębokie pragnienie prawdziwej miłości, pięknej i wspaniałej. Jak wiele siły jest w tej zdolności do kochania i bycia kochanym! Nie pozwólcie, aby ta cenna wartość została sfalszowana, zniszczona lub oszpecona. Dzieje się tak, gdy w nasze relacje zakrada się instrumentalizacja bliźniego dla własnych egoistycznych celów, czasem jedynie jako obiektu przyjemności. Na skutek tego negatywnego doświadczenia serce ulega zranieniu i smutkowi. Proszę was: nie bójcie się prawdziwej miłości, tej, której uczy nas Jezus, a święty Paweł opisuje w następujący sposób: „Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest. Miłość nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą; nie dopuszcza się bezwstydu, nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego; nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą. Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma. Miłość nigdy nie ustaje” (1 Kor 13, 4-8).

Zachęcając was do ponownego odkrycia piękna ludzkiego powołania do miłości, wzywam was również do buntu przeciwko powszechnej tendencji do banalizowania miłości, zwłaszcza gdy próbuje się ją ograniczyć jedynie do aspektu seksualnego, pozbawiając ją jej podstawowych cech piękna, komunii, wierności i odpowiedzialności. Drodzy młodzi, „w kulturze tymczasowości, względności, wielu głosi, że trzeba «cieszyć się» chwilą, że nie warto angażować się na całe życie, podejmować decyzji ostatecznych, «na zawsze», bo nie wiadomo, co przyniesie przyszłość. Ja natomiast proszę was, abyście byli rewolucyjni, byście szli pod prąd; tak, proszę, abyście w tym względzie buntowali się przeciwko owej kulturze tymczasowości, która w istocie myśli, że nie jesteście zdolni do odpowiedzialności, że nie jesteście w stanie naprawdę kochać. Ja pokładam ufność w was, młodych, i modlę się za was. Miejcie odwagę «iść pod prąd». Odważcie się także być szczęśliwi” (Spotkanie z wolontariuszami na ŚDM w Rio, 28 lipca 2013).

Wy ludzie młodzi jesteście dzielnymi odkrywcami! Jeśli wyruszyacie na odkrywanie bogatego nauczania Kościoła w tej dziedzinie, to odkryjecie, że chrześcijaństwo nie polega na serii zakazów, tłumiących nasze pragnienia szczęścia, ale na planie życia, który może zafascynować nasze serca!

3. ... albowiem oni Boga oglądać będą

W sercu każdego mężczyzny i każdej kobiety nieustannie rozbrzmiewa zachęta Pana: „Szukaj mojego oblicza!” (por. Ps 27,8). Jednocześnie nieustannie musimy konfrontować się z naszą nieszczęsną kondycją grzeszników. Czytamy o tym na przykład w Księdze Psalmów: „Kto wstąpi na górę Pana, kto stanie w Jego świętym miejscu? Człowiek o rękach nieskalanych i o czystym sercu” (Ps 24, 3-4). Nie powinniśmy się jednak lękać, ani zniechęcać: w Biblii i historii każdego z nas, widzimy, że to Bóg zawsze czyni pierwszy krok. To On nas oczyszcza tak, abyśmy mogli być dopuszczeni do Jego obecności.

Prorok Izajasz, gdy Pan go powołał, by przemawiać w Jego imieniu, był przerażony i powiedział: „Biada mi! Jestem zgubiony! Wszak jestem mężem o nieczystych wargach” (Iz 6,5). A jednak Pan go oczyścił, posyłając anioła, który dotknął ust jego i powiedział: „twoja wina jest zmazana, zgładzony twój grzech” (w. 7). W Nowym Testamencie, gdy nad jeziorem Genezaret Jezus powołał swoich pierwszych uczniów i dokonał cudownego połowu ryb, Szymon Piotr upadł Mu do nóg i rzekł: „Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny” (Łk 5,8). Na odpowiedź nie trzeba było długo czekać: „Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił” (w. 10). A gdy jeden z uczniów Jezusa poprosił: „Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy”, to Mistrz odpowiedział: „Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca” (J 14,8-9).

Zaproszenie Pana, aby się z Nim spotkać jest więc skierowane do każdego z was, niezależnie od miejsca i sytuacji w jakiej się znajdujecie. Wystarczy tylko „podjąć decyzję, by być gotowymi na spotkanie z Nim, na szukania Go nieustannie każdego dnia. Nie ma powodów, dla których ktoś mógłby uważać, że to zaproszenie nie jest skierowane do niego” (*Adhort, ap. Evangelii gaudium, 3*). Wszyscy jesteśmy grzesznikami potrzebującymi oczyszczenia przez Pana. Ale wystarczy tylko uczynić mały krok ku Jezusowi, aby odkryć, że On zawsze na nas czeka z otwartymi ramionami, zwłaszcza w sakramencie pojednania, będącym szczególnie okazją do spotkania z Bożym miłosierdziem, które oczyszcza i odtwarza nasze serca.

Tak, drodzy młodzi, Pan chce się z nami spotkać, być przez nas „widzianym”. Możecie mnie zapytać: „a jak?”. Także święta Teresa z Avila, urodzona w Hiszpanii dokładnie 500 lat temu, już jako mała dziewczynka powiedziała rodzicom: „Chcę widzieć Boga”. Później odkryła drogę modlitwy jako wewnętrznej przyjaźni „z Tym, o którym wiemy, że nas miłuje” (Księga życia, 8,5). Dlatego was pytam: czy się modlicie? Czy wiecie, że możecie rozmawiać z Jezusa, z Ojcem, z Duchem Świętym, tak jak rozmawia się z przyjacielem? I to nie byle jakim przyjacielem, ale najlepszym i najbardziej zaufanym przyjacielem! Doświadczycie, że czynicie to z łatwością. Odkryjecie to, co jeden z wieśniaków z Ars powiedział świętemu Janowi Marii Vianneyowi, tamtejszemu świętemu proboszczowi: modląc się przed tabernakulum „wpatruję się w Niego, a On wpatruje się we mnie” (Katechizm Kościoła Katolickiego, 2715).

Po raz kolejny zachęcam was do spotkania z Panem poprzez częste czytanie Pisma Świętego. Jeśli jeszcze nie nabraliście tego zwyczaju, to zacznijcie od Ewangelii. Czytajcie codziennie jeden fragment. Pozwólcie, by Słowo Boże przemawiało do waszych serc, oświecało wasze kroki (por. Ps 119,105). Przekonacie się, że można „zobaczyć” Boga także w obliczu braci, zwłaszcza tych najbardziej zapomnianych: biednych, głodnych, spragnionych, przybyszów, chorych, więźniów (por. Mt 25,31-46). Czy tego kiedykolwiek doświadczyliście? Drodzy młodzi, aby wejść w logikę Królestwa Bożego,

musimy uznać siebie za ubogich pośród ubogich. Czyste serce musi być koniecznie także sercem ogołoconym, potrafiącym się unżyć i dzielić swe życie z najbardziej potrzebującymi.

Spotkanie z Bogiem na modlitwie, poprzez czytanie Biblii oraz w życiu braterskim, pomoże wam lepiej poznać Pana i samych siebie. Tak, jak się to stało w przypadku uczniów z Emaus (Łk 24,13-35), głos Jezusa sprawi, że wasze serca zapłoną i otworzą się wasze oczy, aby rozpoznać Jego obecność w waszej historii, odkrywając w ten sposób plan miłości, jaki On ma wobec waszego życia.

Niektórzy z was słyszą lub usłyszą Boże powołanie do małżeństwa, do założenia rodziny. Wielu dziś myśli, że to powołanie stało się już „niemodne”, ale to nieprawda! Właśnie z tego powodu, cała wspólnota kościelna przeżywa szczególny okres refleksji na temat powołania i misji rodziny w Kościele i w świecie współczesnym. Ponadto zachęcam was do zastanowienia się nad powołaniem do życia konsekrowanego i kapłaństwa. Jakże to wspaniałe, kiedy widzimy ludzi młodych przyjmujących powołanie, by oddać się całkowicie Chrystusowi i na służbę Jego Kościołowi! Zadajcie sobie pytanie, z czystym sercem i nie lękajcie się tego, o co was prosi Bóg! Poczynając od waszego powiedzenia „tak” na wezwanie Pana, staniecie się nowymi ziarnami nadziei w Kościele i w społeczeństwie. Nie zapomnijcie: wola Boża jest naszym szczęściem!

4. W drodze do Krakowa

„Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” (Mt 5,8). Drodzy młodzi, jak widzicie błogosławieństwo to bardzo bezpośrednio dotyka waszego życia i jest gwarancją waszego szczęścia. Dlatego powtarzam raz jeszcze: miejcie odwagę, by być szczęśliwymi!

Tegoroczny Światowy Dzień Młodzieży prowadzi do ostatniego etapu drogi przygotowującej na najbliższe wielkie światowe spotkanie z młodzieżą w Krakowie w 2016 roku. Właśnie przed trzydziestu laty święty Jan Paweł II ustanowił w Kościele Światowe Dni Młodzieży. Ta młodzieżowa pielgrzymka poprzez różne kontynenty pod przewodnictwem Następcy Piotra była naprawdę inicjatywą opatrnościową i proroczą. Wspólnie dziękujemy Panu za cenne owoce, jakie ona przyniosła w życiu wielu młodych ludzi na całym świecie! Jak wiele ważnych odkryć – zwłaszcza odkrycie Chrystusa, Drogi, Prawdy i Życia, oraz Kościoła jako wielkiej i gościnnej rodziny! Ileż z tych zgromadzeń wypłynęło zmian życia, jak wiele decyzji powołaniowych! Niech święty Papież, patron Światowych Dni Młodzieży, wstawia się za naszą pielgrzymką do jego Krakowa. A macierzyńskie spojrzenie Maryi, Łaski Pełnej, Całej Pięknej i Całej Czystej niech towarzyszy nam na tej drodze.

Watykan, 31 stycznia 2015

Wspomnienie św. Jana Bosko